

## Potpourri w polityce

Kiedy wypromowany przez Jarosława Kaczyńskiego prezydent Andrzej Duda dowiedział się o swoim sukcesie wyborczym, wydał okrzyk: "ale jaja". Nagrał to i opisał tygodnik "Fakt". Nie oczekiwał, że zostanie prezydentem i zachował się niepoważnie jak fircyk. Nie wróży to dobrze jego prezydenturze. Zachował się gorzej jak Lech Wałęsa, który po otrzymaniu wyniku wyborów wypowiedział słynne hasło: "zdrowie wasze, gardła nasze".

Tak jak się tego spodziewałem wiele elementów kampanii wyborczej Dudy zostało zaczerpniętych z mojej książki "Przyczynek do Wolności", wydanej w 2013 roku, ogólnie dostępnej w internecie na stronie [www.rzeczpospolita.com](http://www.rzeczpospolita.com)

Nie tylko on korzystał z tej publikacji w kampanii wyborczej. Paweł Kukiz i inni "pożyczyli" sobie z niej wiele pomysłów. Dwa główne postulaty to zmiany w Konstytucji i wzmocnienie urzędu prezydenckiego, który do tej pory jest organem reprezentacyjnym, a nie wykonawczym.

Sam opracowałem projekt Konstytucji w czasie pracy nad książką "Przyczynek do Wolności" i jakiś czas później znalazłem inny program przygotowany przez znanego publicystę Stanisława Michalkiewicza. Bardzo go polubiłem za niesamowitą zbieżność poglądów w tak trudnym temacie. Zapewniam, że nie wiedziałem o jego inicjatywie przed wydaniem mojej książki.

Od dawna mam wiele przykładów plagiaryzmu moich myśli i haseł. Na początku lat 90-ch notorycznie robił to Andrzej Lepper aby przejąć mój elektorat. Przywłaszczył sobie takie hasła jak: "Balcerowicz musi odejść", "Godne życie", "Polska potrzebuje gospodarza". O dziwo wielkie wyróżnienia za to, co powiedziałem 25 lat temu dostają teraz profesorowie Jan Sowa, Witold Kieżun i wielu innych. Ja sam jestem w Polsce pod cenzurą mediów i żadnego uznania za

ostrzeżenia przed tym, co się stało, nie oczekuję. Mam jednak satysfakcję, że ze studia w moim domu, w dalekiej Kanadzie dochodzą do Polski teksty, które mają wpływ na jej przyszłość.

Takich ludzi jak Lepper, Kieżun, Sowa, Duda i Kukiz stać tylko na krytykę, a to jest dopiero ocena sytuacji. Wyższa szkoła to opracowanie planu i jego egzekucja. Tego jeszcze nie widziałem.

Dlatego kusi mnie kandydowanie na senatora w nadchodzących wyborach. Senatorzy są wybierani zgodnie z ordynacją JOW. Byłaby to szansa na wprowadzenie w życie wielu z moich pomysłów poprzez lobowanie i edukację. Nudzi mnie stałe wykorzystywanie moich sugestii przez nieudaczników w ich walkach o stanowiska polityczne. Wielu ludzi mnie pyta kogo mają poprzeć i na kogo głosować. Sam chciałbym zakasać rękawy aby rzetelnie popracować dla moich wyborców i dla Polski.

Od dawna obiecałem sobie, że nie będę krytykował działalności niezguł w polskiej polityce. Wolę poświęcić swój czas i energię na poszukiwanie pozytywnych i praktycznych rozwiązań pomocnych w rozbudowie mojej ojczyzny. Krytykę zostawiam ludziom, którzy nic innego nie potrafią robić. Jak wiadomo takich w Polsce nie brakuje.

Jako spełniony przedsiębiorca po 40 latach prowadzenia własnej firmy w Kanadzie i po wielu podróżach po świecie zdobyłem cenne doświadczenie - wiele rzeczy jak to się mówi "weszło mi w krew" i nie muszę się często zastanawiać, co jest złe a co dobre. Tak bogate doświadczenie znacznie ułatwia pracę w polityce.

Od dawna pracuję nad skutecznym planem rozwoju Polski. W tym celu zbudowałem nieformalny zespół cennych specjalistów, którzy służą mi dobrą radą i krytyką. Nadzieję na zmiany w Polsce daje mi działalność prezydenta Węgier

Viktora Urbana. Jego rząd ostatnio spektakularnie spłacił dług aby uwolnić się od dyktatu Międzynarodowego Funduszu Walutowego. To daje szansę na znaczną poprawę sytuacji Węgier w przyszłości. Jest to dobry przykład dla Polski.

W nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu nie widzę możliwości na głębokie reformy w Polsce, które są konieczne dla rozwoju. A to dlatego, że Polacy nie potrafili na długo przed wyborami zbudować normalnej partii politycznej, reprezentującej ich rzeczywiste interesy. Dla części wyborców Ruch Kukiza daje pewną nadzieję. Jest to jednak wielka niewiadoma, ponieważ wiele zależy od jakości kandydatów tego ugrupowania, których zatwierdza na listach jego prawa ręka Janusz Sanocki z Nysy. Jak go znam ( był w Ruchu JOW), to będą to ludzie mierni ale wierni. Ani on, ani Paweł Kukiz nie tolerują krytyki i będą za wszelką cenę starali się dopilnować dyscypliny partyjnej według własnego widzi mi się. Proszę zwrócić uwagę, że w Ruchu Kukiza odbywa się selekcja kandydatów, a nie wewnętrzne prawyборы. Jeśli opiera on swój sukces na idei JOW zapożyczonej od Ruchu JOW, to przynajmniej wewnętrzny dobór kandydatów powinien bazować na tej samej zasadzie.

Jak powszechnie wiadomo nieszczęśliwie nastąpił całkowity rozłam między Ruchem Kukiza i Ruchem JOW, co może bardzo źle rzutować na wynik Referendum. W czasie historycznego wydarzenia jakim jest referendum na rzecz zmiany ustroju takie podziały nie są dopuszczalne. Niestety przeważyły osobiste ambicje i prywatne. Jeśli Referendum będzie przegrane, zdecydowanie będę za to winił Pawła Kukiza. Dla dobra sprawy trzeba było utrzymać jedność działania w całej Polsce.

Ze swojej strony wspomagam akcję Ruchu JOW, który to wspieram od ponad 20 lat dzięki wielkiej pracy jego fundatora ŚP. prof. Jerzego Przystawy. 20 lat jego tytanicznej pracy na rzecz ordynacji JOW będzie ukoronowane wynikiem

ogólnopolskiego referendum. Dlatego wspomagam Ruch JOW na ile mnie stać i ile mogę.

Przez 45 lat mego pobytu w Kanadzie korzystam z dobrodziejstw ordynacji JOW i do tej pory nie spotkałem lepszego sposobu wyboru reprezentantów w polityce. Nie ma tu żadnych progów wyborczych dla kandydatów. Ale tutejsze społeczeństwo ma instynkt samozachowawczy i byle kogo, czyli nieudaczników nigdy nie wybiera. Ordynacja JOW pracuje w kraju gdzie jest przewaga imigrantów i ludzie przybyli tu z całego świata bezkrytycznie ją akceptują.

Dla mnie osobiście największą korzyścią systemu JOW jest pozwolenie na wybór najlepszych kandydatów na politycznych liderów. Sejm który ma posłów wybranych w ten sposób jest silną formacją reprezentującą rzeczywiste wartości narodowe. Tego nam brak w Polsce, gdzie przez proporcjonalny system wyborczy wygrywają złodziejskie mafie polityczne, służące obcym interesom na pohybel Polakom. Po 25 latach ordynacji proporcjonalnej skutki jej działania widać gołym okiem. Wygrywa manipulacja przy pomocy partyjnej kasy i stowarzyszonych mediów. Wyborca nawet nie wie, kto go będzie reprezentował w jego okręgu. Stwarza to sytuację, gdzie posłowie są reprezentantami "narodu" i tym samym nie odczuwają żadnej odpowiedzialności za swój okręg wyborczy. Partie takie jak PIS i PO bez żenady zrzucają kandydatów na "jedyńki" w okręgach, ludzi, którzy mieszkają zupełnie gdzie indziej.

Tacy "wymianowani" kandydaci kiedy zostaną wybrani przy użyciu "proporcjonalnej" matematyki też będą mogli powiedzieć "ala jaja", jak to zrobił prezydent Andrzej Duda.

Drodzy czytelnicy, życzę Wam wygranej w nadchodzącym 6 września Referendum JOW. To będzie bardzo ważny dzień dla Polski.

Stan Tyminski

Acton, Kanada, 25 sierpnia 2015

[www.rzeczpospolita.com](http://www.rzeczpospolita.com)